

Maciek Male, Twarze przy barze

Nad barem blado połyskuje brudne szkło
Za barem barman poleruje armaturę
Na bramce żołnierz śpi ruchanie mu się śni
Kretyn przy barze adoruje głupią rurę
Barman ma minę jakby łykał żurawinę
Z tego powodu że mu płacą za godzinę
On chciałby gwiazdą być nie tak za barem tkwić
Swoje marzenia ma inaczej pragnie żyć
Siedzą przy barze smutne i te same twarze
Żeby coś przeżyć trzeba zażyć by extazę
Papieros pyk pyk pyk mętnego piwa łyk
Nikt jej nie prosi chociaż ma do tanga dryg
Tak płynie czas w oczekiwaniu na ofiarę
Kogoś kto szluga da postawi piwa dwa
Gdy się pojawia leszcz spada nań niczym kleszcz
W tym samym miejscu czeka następnego dnia
Tu prawie każdy mniej lub bardziej jest artysta
Z tego powodu chleje wódę aż do dna
Gdy się zaleje w bryzg żołnierz go wali w pysk
I tak tu wróci no bo dokąd uciec ma
Prawie każdemu tutaj w życiu coś nie wyszło
Bo gdyby wyszło czy by ciągle tkwili tu
Wypiją wódki dwie i pocieszają się
Że jeszcze gorzej żyje ten i ów
Czasami z nudów obgadują się nawzajem
Gdy ktoś wychodzi tyłek mu obrobić czas
Niewiele trzeba im krakowski mają spleen
I każdy z każdym leciał się choć jeden raz
Gdy ktoś umiera jest okazja do wypicia
Jeszcze żyjemy chociaż marne życie to
Gdy pogrzeb kończy się zajmują miejsca swe
Twarze przy barze w kolejce na dno